



Dla kogo ■ Zadania ■ Kontakty

W numerze m.in.:

**POMOC Z KOSZYKA ■ PRAWIE WSZĘDZIE NA ŚWIECIE ■ WSPÓLPRACA I ENTUZJAZM
■ MOŻNA ZNALEŹĆ NA TO CZAS ■ NAUKA SZKOLNA PLUS LEKCJA ŻYCIA
■ WIĘCEJ OSÓB – WIĘCEJ POMYSŁÓW ■ WIZYTA W PRZEBRANIU
■ W ZGODZIE Z PRAWEM ■ WOLONTARIAT W KULTURZE
■ NIE TYLKO MUZYKA**

www.forumpracy.pl

WOLONTARIAT

to warto robić

gazeta bezpłatna
nr 1
nakład 2 tys.
wydawca
Fundacja NADwyraz

CZY TO WARTO ROBIĆ?

Pewnie niejednen z was zadaje sobie pytanie, czy rzeczywiście to warto robić? Czy nie lepiej podjąć płatną pracę, która może nie zawsze daje satysfakcję, ale za to pozwala, po dwóch czy trzech miesiącach, pojechać na wymarzone wakacje? A może uda się załapać na, nawet bezpłatny, staż w dużej firmie, który będzie pięknym punktem w waszym CV, kiedy nadejdzie czas szukania prawdziwej pracy?

W tym piśmie chcemy pokazać, dlaczego wolontariat jest fajną przygodą i warto na to poświęcić swój czas. Nie chciałabym jednak, żebyście przeczytali laurkę na jego cześć. Dlatego, być może przeciwnie, ten pierwszy artykuł dotyczy raczej tego, kiedy i w jaki sposób, nie tylko nie warto, ale nawet, z korzyścią dla wszystkich, w taką działalność angażować się nie należy. Nie każdy może być wolontariuszem i nie każda pomoc wolontariusza jest naprawdę pomocą.

Praca wolontariuszy to nie poświęcenie, za które wszyscy powinni być wdzięczni, bo w końcu podejmowana jest za darmo. Wolontariat to również nie takie działanie, które ma służyć wydarciu z organizacji jak najwięcej korzyści dla siebie (czy nie żeruje na was, nie dając nic w zamian?). Jeżeli tak uważacie, lepiej poszukajcie płatnego zajęcia. Wolontariat nie jest i nie może być wykorzystywaniem niczyjej bezpłatnej pracy, dlatego też nie każda organizacja może wolontariusza przyjąć (sprawdźcie w tekście o zagadnieniach prawnych...). Wolontariat jest wymianą i należy o tym pamiętać. Niekoniecznie zawsze zyskacie konkretne umiejętności, jak obsługa faksu czy pisanie pisma urzędowego (to drobiazgi, ale na początku pracy zawodowej bardzo się przydają). Praca z osobami starszymi czy dziećmi uczy cierpliwości, otwartości na potrzeby innego człowieka, ćwiczy w umiejętności komunikacji. Naprawdę możecie to napisać w CV, bo samo hasło *wolontariat w domu opieki*, rzeczywiście nic nikomu nie powie. A nawet, jeżeli w dokumentach aplikacyjnych nie znajdziecie miejsca, żeby te informacje umieścić, to nadal są to umiejętności, które będą procentować, nie tylko w dalszej pracy, ale także w życiu pozazawodowym.

Zerwanie umowy o wolontariacie, nie wiąże się z żadnymi konsekwencjami, dlatego nierzadko bywa ona traktowana, jak nic nie znaczący świstek. Jednak właśnie przez brak konsekwencji, bycie wolontariuszem

wymaga dojrzałości i odpowiedzialności. Często, szczególnie w pracy z dziećmi lub osobami starszymi, jest to odpowiedzialność za drugiego człowieka, który liczy na waszą pomoc i przyjaźń, tutaj nie można powiedzieć: *znudziło mi się* albo *nie mam czasu*, bo nagle znaleźliście nową pasję. Może wam się wydawać, że pracy biurowej czy działań organizatorskich to nie dotyczy, ale np. w naszej Fundacji, to one właśnie są niezbędne, według nich rozplanuje się prace nad projektami, które przecież nie służą wyłącznie naszej chwale i temu, żeby nasi pracownicy mogli mieć więcej przerw na kawę, ale osobom, do których są skierowane, często także wam.

Błędne jest przekonanie, że tylko praca w hospicjum, opieka nad starszą lub niepełnosprawną osobą, jest pełnowartościowym wolontariatem. Duże imprezy kulturalne czy sportowe (także EURO 2012) nie mogłyby się odbyć bez pomocy wolontariuszy. Nie ma lepszego i gorszego wolontariatu, oferta jest tak szeroka, że każdy powinien skierować swoje siły tam, gdzie czuje się najlepiej. Nagrodą powinna być wasza satysfakcja, której nie dostarczy niby szlachetniejsze zajęcie, ale nie odpowiadające waszym predyspozycjom.

Mam nadzieję, że te uwagi nie zniechęcą was do dalszej lektury. Chciałabym, żeby przykład ludzi, którzy zajmują się wolontariatem i w nim działają, stał się bodźcem do podjęcia wolontariatu, a niekoniecznie lista korzyści, z rozwojem osobistym na czele. Jeżeli macie z tego tekstu coś zapamiętać, to chciałabym, żeby było to stwierdzenie, że wolontariat jest pracą (choć nie w sensie prawnym), a nie kursem tańca, który rzucacie, kiedy wam się znudzi. Wiadomo, różne rzeczy zdarzają się w życiu, nikt nie oczekuje, że będziecie trwać przy organizacji na dobre i na złe, ale przynajmniej traktujcie jej pracowników i swoje zadania poważnie, jeżeli oczekujecie poważnego traktowania z ich strony. I kiedy nie możecie przyjść, to chociaż uprzedźcie.

To, co piszę, wynika z moich doświadczeń z wolontariuszami, a nie z negatywnego do nich nastawienia. W swojej pracy spotkałam równocześnie wielu zaangażowanych i wspaniałych ludzi, bez których nasze projekty byłyby o wiele uboższe. Tutaj chciałabym podziękować osobom, które pomogły w redakcji tego pisma: Agacie, Magdzie, Wojtkowi i Pawłowi, a także przedstawicielom or-

ganizacji, którzy znaleźli czas na rozmowę, podzielenie się doświadczeniami i przekazanie informacji z pierwszej ręki.

Oczywiście, to, co przedstawiamy, to zaledwie mała część wszystkich możliwości. Pokazuje jednak, że każdy może znaleźć coś dla siebie. Zachęcam do samodzielnych poszukiwań i życzę wam, żeby o wartości wolontariatu, który podjęliście, przesądzał uśmiech drugiego człowieka, a dopiero potem, możliwość umieszczenia tej informacji w CV.

Karolina Luksa

CO TO JEST WOLONTARIAT?

WOLONTARIAT (łac. *volontarius* – dobrowolny) jest poświęcaniem czasu i energii na rzecz społeczności lokalnej, osób spoza rodziny, na rzecz ochrony środowiska itp. Działalność wolontaryjna ma charakter bezpłatny, z wyjątkiem zwrotu kosztów poniesionych w związku z wykonywanym świadczeniem.

PRZYDATNE LINKI

www.wolontariat.org.pl
Centrum Wolontariatu – informacje dla wolontariuszy (kto to jest wolontariusz, gdzie może pracować, dla kogo jest wolontariat, publikacje, wyjaśnienia prawne);

www.ngo.pl
portal organizacji pozarządowych
 Baza organizacji (także zagranicznych) o wszelkich profilach działalności; można w niej znaleźć ogłoszenia o praktykach z całej Polski, zamieścić swoje ogłoszenie, pobrać wzory umów i akty prawne;

www.mlodziez.org.pl
 Tu można dowiedzieć się więcej o programie *Młodzię w działaniu*;

www.pozYTEK.gov.pl
 Serwis informacyjny Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej.

POMOC Z KOSZYKA

Chyba każdy z was widział w supermarkecie, przed Bożym Narodzeniem czy Wielkanocą, wolontariuszy w pomarańczowych koszulkach, stojących przy wielkim koszu, powoli zapelniającym się artykułami spożywczymi, rozdających ulotki o zbiórce żywności. Może niektórzy z was wrzucili coś do tego kosza, inni przeszli obojętnie, nawet nie spoglądając na ulotkę. Pewnie jednak niewielu wie, o co w ogóle w tej akcji chodzi, kto ją organizuje i jak łatwo do niej dołączyć. Opowiada o tym pani Beata Ciepła, dyrektor Banku Żywności w Krakowie.

Karolina Luksa: Co to jest Bank Żywności, czym się zajmuje, jak działa?

Beata Ciepła: Bank Żywności w Krakowie to organizacja pozarządowa pożytku publicznego, której celem jest, z jednej strony, niedopuszczanie do marnowania się żywności, a z drugiej, pomoc żywnościowa osobom najuboższym. W statucie mamy napisane: „zmniejszanie obszarów głodu i niedożywienia”. Na co dzień zajmujemy się nieodpłatnym pozyskiwaniem żywności od producentów, dystrybutorów, firm, nadwyżek żywnościowych np. w ramach unijnego Europejskiego Programu Pomocy Osobom Najuboższym, jak również zbiórkami żywności od osób indywidualnych. Tę żywność magazynujemy, sortujemy, przeliczamy w naszych magazynach, a następnie przekazujemy na rzecz osób potrzebujących. Nie udzielamy pomocy osobom indywidualnym, działamy trochę na zasadzie hurtowni, czyli wspieramy żywnością inne, mniejsze organizacje pozarządowe, jadłodajnie, kuchnie dla ubogich, domy dziecka, świetlice. Te placówki albo przygotowują z niej posiłki dla swoich podopiecznych, albo też przekazują, w formie paczek żywnościowych, dla rodzin potrzebujących. Banki żywności działają w całej Polsce, Europie i na innych kontynentach. Pierwszy bank żywności powstał w Stanach Zjednoczonych pod koniec lat 60. Banki w Polsce działają od 1992 roku, nasz w Krakowie ma już 12 lat. Charakteryzuje nas lokalność działania, czyli nie organizujemy pomocy dla zagranicy czy dla Afryki, tylko dla najuboższych w naszym regionie. Zasięg naszego działania, to, jak mówiłam, województwo małopolskie. Tu staramy się pozyskiwać żywność i tu wspieramy nią organizacje. Obecnie mamy podpisane porozumienia o współpracy i żywność przekazujemy blisko 250 różnym organizacjom z terenu Małopolski. Szacujemy, że każdego miesiąca ta żywność dociera do ok. 90 tys. osób potrzebujących. Podczas naszych działań, ze szczególną troską myślimy o dzieciach, stąd też ostatnio realizowana zbiórka w ramach programu *Podziel się posiłkiem*. Żywność, którą udało nam się zebrać podczas akcji, w całości trafi do instytucji i organizacji pomagających dzieciom. Skala naszego działania jest też dość spora, jeśli chodzi o ilość żywności, z roku na rok udaje nam się pozyskiwać coraz więcej, na przykład,

w tym roku szacujemy, że wesprzemy organizacje pozarządowe 5 tys. ton żywności – pięcioma milionami kilogramów. Rozkładając to na posiłek przeliczeniowy, pół kilograma, to jest 10 milionów posiłków! Najwięcej żywności mamy w tej chwili z programu Unii Europejskiej. Ten mechanizm funkcjonuje już od ponad 20 lat, my z niego korzy-

stamy. Na przykład, przy ostatniej zbiórce, która miała miejsce, oprócz Krakowa, w jedenastu innych miastach Małopolski, udział w akcji wzięło ponad 2500 wolontariuszy, więc rzeczywiście wymaga to sporego zaangażowania. Wolontariusze dyżurują w sklepach, zachęcają klientów do robienia zakupów, wręczają ulotki, potem przyjmują żyw-



Zbiórka w Almie [fot. WK]

stamy od momentu przystąpienia do Unii. Polega on na tym, że surowce, które są gdzieś w magazynach rezerw krajowych, czy europejskich, takie jak zboże, masło czy mleko w proszku, są następnie przetwarzane na podstawowe artykuły i trafiają do potrzebujących. W tym momencie jest to ponad 80% żywności, którą w ogóle mamy (podstawowy asortyment to 17 produktów, przede wszystkim: mleko, mąka, makarony, kasze, płatki śniadaniowe, dżemy, cukier).

KL: Obszar działalności, w którym Państwo głównie potrzebują wolontariuszy, to zbiórka produktów żywnościowych w supermarketach?

BC: Tak, przy okazji akcji społecznych, zbiórek żywności, które już od lat organizujemy dwa razy do roku, czyli świątecznej zbiórki przed Bożym Narodzeniem i przed Wielkanocą. Dodatkowo jeszcze, od kilku lat weszła kolejna zbiórka: *Podziel się posiłkiem*. Do tych akcji potrzebujemy bardzo dużo wo-

ność i ją segregują. Staramy się ich pozyskiwać współpracując, czy to z innymi organizacjami pozarządowymi, czy, w dużej mierze, również ze szkołami i świetlicami, gdzie, oczywiście za zgodą dyrekcji i przy zaangażowaniu nauczycieli, staramy się organizować spotkania, podczas których mówimy o wolontariacie i o pomocy wolontaryjnej w kontekście naszej działalności, a później osoby zainteresowane zachęcamy do udziału w akcji. I w tej chwili w Krakowie, bo tutaj musimy znaleźć najwięcej osób, to jest ok. 600–800 wolontariuszy, mamy szkoły, które deklarują zorganizowanie grupy wolontariuszy i obsługę w jednym markecie, ok. 40–50 osób w ciągu 2-, 3-dniowej zbiórki. Bardzo potrzebujemy także wolontariuszy pełnoletnich, którzy pełniliby funkcję koordynatorów organizujących prace wolontariuszy już w sklepach, tutaj korzystamy również z pomocy innych organizacji, ich wolontariusze również nam pomagają.



Bardzo liczymy na wsparcie studentów. Współpracowaliśmy z kilkoma uczelniami, bardzo często osoby, które odbywały u nas jakieś praktyki czy staże, później z nami zostawały. Wiele osób, które dotychczas z nami współpracowało już ukończyło studia, dlatego jesteśmy na etapie poszukiwania nowej grupy wolontariuszy. Miłe jest to, że mamy wśród wolontariuszy również takich, którzy 10 lat temu brali udział w zbiórce i są z nami do dzisiaj. Mamy osoby, które w szkole podstawowej były wolontariuszami i przez trzy godziny gdzieś dyżurowały, a teraz już jako osoby pełnoletnie, studenci, czy nawet osoby pracujące, też w miarę swojego wolnego czasu włączają się do akcji. Oprócz tego, potrzebujemy wolontariuszy również do codziennej pracy – czasami jest to taka żmudna praca papierkowa, dokumentacyjna. Staramy się też mówić o sobie i zachęcać do wspierania nas przez firmy z branży spożywczej, producentów, dystrybutorów. Te duże, ogólnopolskie concerny gdzieś tam z nami, w mniejszym czy większym stopniu, współpracują, natomiast jest wiele różnych mniejszych firm, które nie wiedzą o naszym istnieniu, a które być może mogłyby nas również wspierać. Nie chodzi tu tylko o pełnowartościową żywność. Chętnie przyjmujemy też żywność, tzw. niehandlową, która np. ma wadliwe opakowanie, nie ten kolor pomarańczy na soku, czy krótkie terminy przydatności do spożycia. Wtedy, zamiast towar marnować, utylizować, taką żywność można przekazać nam. Oczywiście musi się ona mieścić w terminie przydatności do spożycia, nie może być uszkodzona itp. Wolontariusze pomagają nam również w poszukiwaniu takich firm, przy spotkaniach i przygotowywaniu pism. Dzisiaj bardzo poszukujemy osoby, która by ożywiła naszą stronę internetową. Zbyt rzadko odwiedzamy też organizacje, którym udzielamy pomocy.

KL: Czy to mogłoby być również zadanie dla wolontariuszy?

BC: Na pewno tak, my, pracownicy etatowi, staramy się to robić, ale jest nas pięćka, a codziennie musi być w Banku Żywności 10–12 osób, więc to są też wolontariusze czy osoby bezrobotne, w ramach prac społecznie użytecznych. Jeśli chodzi o odwiedzanie organizacji, to staramy się to realizować wspólnie, bo trudno wysłać wolontariusza na taką wizytę bez wiedzy i przygotowania. Z jednej strony powinniśmy poznawać potrzeby i lepiej pomagać

w przyszłości, z drugiej strony, staramy się unikać słowa „kontrola” i zastępować je słowem „monitoring”, ale biorąc pod uwagę olbrzymią wartość żywności, którą przekazujemy, musimy mieć pewność, że jest ona odpowiednio dystrybuowana, dokumentowana. Jeśli organizujemy wizytę, zaczynamy od tego, że wolontariusz ze stałym pracownikiem czy członkiem stowarzyszenia, odwiedzają razem kilka organizacji, a potem wolontariusze mogą to już robić samodzielnie. Ważne, aby mieć kontakt z organizacjami, bo jak my wydajemy żywność, czy podpisujemy raz do roku jakieś aktualizacje, to nie ma czasu, żeby zobaczyć sens tej pracy – my tu na co dzień przierzucamy tony żywności albo stosy papierów, a tak naprawdę jest najfajniej, kiedy widzimy jakąś świetlicę i dzieci, które jedzą obiad i jakieś jogurciki, które dostały z Banku, czy rodziny, dla których ta pomoc żywnościowa jest realnym wsparciem. To nam doładowuje akumulatory i zachęca do dalszej pracy. Zdarzają się też niespodziewane akcje, np. dziś nasi wolontariusze zbierają fasolkę, którą pewien pan postanowił przekazać wprost ze swojego pola. Musieliśmy zorganizować grupę i transport, zresztą już dwa takie zbiory były, dzisiaj kolejny, bo fasolka obrodziła. I jest wycieczka za Kraków, do prac polowych. Dodam, że wcześniej mieliśmy już sadzenie ziemniaków i wykopki.

KL: Teraz są już Państwo rozpoznawalni i pewnie nie ma problemu z uzyskaniem zgody marketu na zbiórkę, a jakie były początki?

BC: Nie mieliśmy nigdy kłopotów, zdarzały się pojedyncze wyjątki, np. jest duże centrum handlowe w Krakowie, którego dyrekcja nie wyraża zgody na takie akcje. Gdzieś były pojedyncze przypadki – jakiś hipermarket nie był zadowolony, że za mało mówiliśmy o nim w mediach i tam raz nie robiliśmy zbiórki, ale potem do nas wrócił. Staramy się dobrze zorganizować akcje, żeby nie zakłócała normalnego funkcjonowania centrum, żebyśmy nie przeszkadzali z naszymi tobołkami, kartonami, żywnością. Żeby nasi wolontariusze nie byli niekulturalni i natarczywi. Ponieważ przez lata nie było żadnych wpadek, sklepy mają już do nas zaufanie i nie ma już problemów. Bardzo często pomagają i angażują się w zbiórkę pracownicy. Staramy się też robić akcje w mniejszych sklepach, bo nie wszyscy robią zakupy w dużych centrach handlowych. Przy okazji *Podziel się*

posiłkiem robiliśmy zbiórkę w 5 mniejszych osiedlowych marketach. Było super, jeśli chodzi o pomoc pracowników i pomoc w organizacji akcji, a także bardzo pozytywne postawy klientów, którzy nie przechodzili obojętnie obok naszych wolontariuszy i koszyka. Statystycznie co drugi wrzucał coś do kosza, a w tych dużych, jest niestety różnie i czasami to frustruje wolontariuszy.

KL: Nie każdy może i chce zaangażować się jako wolontariusz, każdy jednak może wrzucić coś do koszyka, jakie są te szczególnie potrzebne artykuły?

BC: Gama artykułów w ramach programu unijnego jest dość spora, takie produkty jak mąka, kasze, mleko, płatki, mamy. To, o co szczególnie prosimy, to olej, konserwy rybne, mięsne, warzywne i owocowe, także ryż. Ale, oczywiście, przyjmujemy każdą żywność, która nie jest mrożoną.

Bank Żywności

Dla kogo?

Dla każdego (wolontariuszami mogą być nawet uczniowie gimnazjum), kto dysponuje przynajmniej kilkoma wolnymi godzinami w tygodniu.

Zadania?

Na co dzień – praca biurowa i w magazynie; podczas akcji (3 razy do roku): rozdawanie ulotek, przyjmowanie, liczenie i segregowanie żywności, koordynacja pracy innych wolontariuszy.

Czas?

W pomocy przy codziennym funkcjonowaniu, wystarczy kilka godzin w tygodniu, przy zbiórkach – wystarczą nawet 3 godziny, bo tyle trwa dyżur wolontariusza (koordynatora – pół dnia). Do prac biurowych i magazynowych można się zgłosić w dowolnym momencie; do akcji, na 1–2 miesiące przed jej terminem.

Kontakt?

Bank Żywności w Krakowie

ul. Zabłocie 20/22, 30-701 Kraków
tel./fax: 12 257 00 06
www.bzk.free.ngo.pl
bz.krakow@bankizywnosci.pl
Można się też zgłosić, wypełniając ankietę na stronie:
www.bzk.free.ngo.pl/
formularz_zgloszenia_wolontariusza.doc

WIZYTA W PRZEBRANIU

Fundacja Dr Clown stosuje terapię śmiechem i zabawą. Wolontariusze w przebraniach klaunów spotykają się z dziećmi chorymi, głównie chorymi psychosomatycznie i wykorzystując różne techniki terapeutyczne, relaksacyjne, chcą pomóc im zredukować niepokój oraz ból somatyczny. Każde dziecko otrzymuje czerwony nosek (symbol uśmiechu) oraz balonik-zwierzátko (symbol zabawy).

Dla kogo?

Dla każdego, kto ma poczucie humoru, potrafi odczuwać radość z przebywania z dziećmi. Wolontariuszami najczęściej zostają studenci pedagogiki, psychologii, medycyny.

Zadania?

Wolontariusz Fundacji zostaje przeszkolony z podstaw psychopedagogiki, terapii śmiechem, sztuczek iluzjonistycznych. Wychodzi na oddziały najpierw jako obserwator (jeden lub dwa razy), a później włącza się w działania. Wolontariusz nigdy nie pracuje sam – muszą być minimum dwie osoby. Wizyty u dzieci odbywają się w stroju klauna (w przebraniu). Wolontariusz podczas stażu (50 godz.) otrzymuje swoje imię np. Dr Kapelusik, które jest zgodne z jego pracą, wizerunkiem itd. staż kończy się „egzaminem”, po którym zostaje się terapeutą.

Szkolenia?

Fundacja proponuje duże spektrum szkoleń. Zaczyna się od szkolenia podstawowego (10 godz.) – co to jest terapia śmiechem, od nauki sztuczek. Później są szkolenia dla chętnych (pantomima, żonglerka, twórczość – w zależności od aktualnych potrzeb).

Czas?

Wizyty są najczęściej raz w tygodniu, w dowolny dzień, na wyjście trzeba przeznaczyć ok. 3–4 godz. (przygotowanie się do wyjścia, spotkanie z dziećmi, zdjęcie stroju). Są też imprezy plenerowe, charytatywne, wizyty w przedszkolach.

Kontakt?

Fundacja Dr Clown (oddział w Krakowie)
Elżbieta Baran-Cebula
elzbieta.baran@drclown.pl, tel. 694 400 073
www.drclown.pl



Szpital św. Ludwika, ul. Strzelecka [fot. KL]

WOLONTARIUSZY ZAPRASZAJĄ

Caritas

Wolontariusze zainteresowani działaniem w Caritas, mogą to robić m.in. poprzez Szkolne i Akademickie Koła Caritas.

Szkolne Koła Caritas działają w strukturach szkoły, pod opieką np. pedagoga szkolnego, zajmują się pomocą osobom, ośrodkom w jej najbliższym otoczeniu będącym pod opieką Caritas.

Akademickie Koła Caritas są tworzone przez samych studentów, działają bezpośrednio pod opieką Caritasu. Studenci uczestniczą w tych

działaniach Caritasu, do których mają najlepsze przygotowanie (np. poprzez kierunek studiów), także np. w razie potrzeby, w sytuacjach kryzysowych.

Dla kogo?

Dla każdego, wolontariuszami mogą być nawet uczniowie szkół podstawowych (w ramach Szkolnych Kół Caritas).

Zadania?

Wolontariusze mogą działać we wszystkich tych obszarach, w których działa Caritas, są to min. placówki opiekuńcze dla dzieci, świetlice, rodzinne domy dziecka, domy dla bez-

domnych, pomoc osobom starszym, niepełnosprawnym, ofiarom przemocy, samotnym matkom. Działania wolontariuszy zależą od ich przygotowania i umiejętności. Może to być pomoc osobom starszym w zakupach, dzieciom w nauce, a w przypadku studentów np. pomoc psychologiczna czy prawna, oczywiście, udzielana pod opieką wykwalifikowanych pracowników.

Czas?

Uczniowie szkół podstawowych – ok. 1 godziny tygodniowo, gimnazjów – 2, starsi i studenci – w zależności od wybranej działalności.

Kontakt?

Caritas Archidiecezji Krakowskiej
ks. Jarosław Nowak
koordynator ds. wolontariatu
ul. Ossowskiego 5
30-656 Kraków
tel./fax: 12 637 07 12
wew. 113
kom. 604 95 44 55
jnowak@caritas.pl
www.krakowcaritas.pl

PRAWIE WSZĘDZIE NA ŚWIECIE

Chcesz przeżyć przygodę życia, poznać ciekawych ludzi, podszkolić język, rozwinąć własne zainteresowania, poznać (dotychczas) obcą kulturę...? Jak to zrobić, a przy okazji pomóc innym, opowiadają koordynatorki ze Stowarzyszenia Rozwoju i Integracji Młodzieży STRIM, Izabela Kocurek i Barbara Ligas.

Karolina Luksa: Czym jest wolontariat europejski?

Barbara Ligas: Wolontariat europejski jest jedną z akcji programu *Młódzież w Działaniu*. Jest to projekt skierowany do młodych ludzi, w wieku od 18 do 30 lat, czasami młodszych. Można wyjechać do krajów Unii Europejskiej, krajów partnerskich z Europy Środkowo-Wschodniej, do krajów basenu Morza Śródziemnego, a tak naprawdę, praktycznie do każdego kraju na świecie, gdzie realizowane są projekty EVS, a jest takich krajów dużo.

KL: Czy na stronie internetowej STRIM-u wymienione są wszystkie miejsca, do których można za waszym pośrednictwem wyjechać, czy jeżeli ktoś przyjdzie do biura, to baza na miejscu jest większa?

BL: To, co ogłaszamy na stronie, to są wolontariaty, o których wiemy, że tam są poszukiwani wolontariusze, ale to zaledwie ułamek wszystkich możliwości. Niektórzy już coś wiedzą o wolontariacie europejskim i przychodzą od razu z gotowym pomysłem i my, jako organizacja wysyłająca, załatwiamy tylko formalności. Natomiast ktoś, kto nic nie wie o wolontariacie, może się do nas zgłosić, dowiedzieć się o procedurach związanych z wyjazdem, porozmawiać z wolontariuszami, którzy u nas pracują, dowiedzieć się, jak to faktycznie wygląda. Później dajemy wolontariuszowi namiar na organizację, które już znamy i wiemy, że ich profil będzie mu odpowiadał i tam może się zgłosić, pisząc CV i list motywacyjny. Dajemy również kontakt do bazy danych i sami pomagamy szukać wolontariatu.

Izabela Kocurek: Zawsze pytamy o motywację, bo nie każdy może wziąć udział w dowolnym projekcie, tylko ta osoba, która faktycznie wie, jakimi prawami rządzi się konkretny projekt i nie traktuje wyjazdu, jako darmowych wakacji językowych czy też możliwości zwiedzania świata za darmo, gdzie ma kieszonkowe, wyżywienie i mieszkanie. Zdarzają się osoby, które przychodzą w maju i mówią, że chcą jechać w czerwcu na wolontariat, najlepiej do Hiszpanii.

KL: Jakie są najczęściej pojawiają się możliwości odbycia wolontariatu, jakiego rodzaju to są zajęcia?

BL: Trudno generalizować. Ktoś, kto otwiera bazę danych, może zobaczyć całą listę możliwości, ale to są hasła – za każdym razem trzeba się zaczy-



Barbara Ligas, Izabela Kocurek i Veronia Poisson [fot. KL]

wać albo pisać do organizacji, bo pod hasłami kryją się diametralnie różne możliwości. Są np. projekty ekologiczne, co może oznaczać, że ktoś pojedzie do innego kraju i będzie organizował *work campy*, na które przyjeżdża młodzież. Projekt ekologiczny może polegać też na tym, że wolontariusz, razem z wolontariuszami z całego świata, będzie stawiał słupki w górach i wytoczył szlaki, może polegać na sadzeniu drzewek, na prowadzeniu zajęć w przedszkolu z dziećmi na temat ekologii. Są projekty z osobami niepełnosprawnymi, są projekty dla osób niepełnosprawnych, są projekty związane z polityką młodzieżową, z kulturą, sztuką, pracą z mniejszościami, pracą w biurach, pracą w NGO-sach, tworzeniem stron internetowych, pracą w grupach młodzieżowych...

KL: Jeżeli wolontariusz sam sobie wyszuka projekt, na jakiej zasadzie wy decydujecie, że to jest projekt, przy którym STRIM może pośredniczyć w załatwianiu formalności?

BL: Tak naprawdę, możemy uczestniczyć w każdym projekcie, jeżeli jest to projekt europejski i znajduje się w bazie danych oraz organizacja, która go przeprowadza, ma tzw. numer EI (*Express of Interest*), czyli jest organizacją akredytowaną. Teraz jednak wchodzi projekty z krajami pozaeuropejskimi, w których organizacje niekoniecznie muszą mieć numer EI i wtedy jest to kwestia

porozumienia między nami, tamtą organizacją, a wolontariuszem.

KL: Zajmujecie się głównie wolontariatem wysyłającym, a czy są jakieś prace, które oferujecie wolontariuszom na miejscu?

IK: Tak, mamy grupę osób, które są tu wolontariuszami, tzw. *EVS friendów*, którzy zajmują się tymi osobami, które do nas przyjeżdżają. W tym roku będzie to 17 osób z różnych części świata i do każdej z tych osób dobraliśmy co najmniej jedną osobę, która będzie *EVS friendem*, czyli będzie spędzała z wolontariuszem czas wolny, będzie mu pokazywała Kraków, prowadziła konwersacje językowe. Cokolwiek organizuje taki *EVS friend* będzie mile widziane. Proponujemy również kontakt z całą grupą tych wolontariuszy, bo są też organizowane wspólne wyjścia, inicjatywy, jakiś wieczorek filmowy czy wyjazd na narty. Czasami również, w związku z jednorazowymi akcjami, jak na przykład Dzień Wolontariusza, akcję związane z kuchnią, z kulturą, z muzyką, zapraszamy do nas inne osoby, ale nie jest to główny cel naszej działalności.

KL: Basiu, wiem, że Ty również byłaś wolontariuszką, czy mogłabyś opowiedzieć, gdzie i co robiłaś, jak tam było?

BL: Pracowałam przez 9 miesięcy w Republice Macedonii, w centrum informacji młodzieżowej. Zajmowałam się prowadzeniem biura, informowaniem ludzi o możliwościach wy-

jazdowych, ale uczestniczyłam też w różnych projektach na miejscu, w akcjach, kampaniach z młodzieżą lokalną. Bardzo mi się podobało. Nauczyłam się języka macedońskiego, dzięki temu mogę się teraz porozumieć na całym Bałkanach. Cenię sobie to doświadczenie i myślę, że naprawdę warto wyjechać. Nie tylko można poznać fajnych

ludzi, dowiedzieć się czegoś o innych kulturach, poznać inny język, ale często zdarza się tak, że zmienia się życie. Zanim wyjechałam na wolontariat, studiowałam język angielski, miałam wielkie plany związane z tym, że będę nauczycielem. Po przyjeździe z Macedonii zaczęłam studiować coś kompletnie innego i pracując teraz w STRIM-ie

mam całkiem inne pomysły na życie. Wyjazdy są dobre też dla ludzi, którzy są w takim punkcie w życiu, że nie wiedzą, co dalej zrobić i może to być punkt zwrotny. Czasami człowiek odkrywa, że to, co robił dotychczas jest bardzo fajnie, a czasami zmienia się tak bardzo, że wraca jako całkiem inna osoba. ■

Dla kogo?

Każdej osoby w wieku 18-30 lat.

Szkolenia?

2,5 dniowe, najczęściej w Warszawie (*pre departure training*) – co to jest EVS, o różnicach kulturowych, prawa i obowiązki wolontariusza, co to jest szok kulturowy, tożsamość, kwestie formalne, co zrobić w przypadku problemów; można też zawiązywać przyjaźnie, tworzyć grupy wsparcia.

Po przybyciu (*on-arrival training*) dla wolontariuszy określonego regionu. Niezależnie – wewnątrz organizacji. Uwaga! Chęć wyjazdu należy zgłosić

do EVS przynajmniej na pół roku przed planowanym wyjazdem. Pierwszy etap aplikacji to szukanie organizacji przyjmującej, wysyłanie do niej aplikacji i ewentualna odpowiedź pozytywna. Dopiero po tym etapie składany jest wniosek o akceptację projektu (czyli, inaczej mówiąc, o pieniądze na wolontariusza). Termin rozpatrywania wniosku – około 2 miesięcy, ale dla mniej standardowych projektów może wynosić nawet 5 miesięcy. Konieczna jest organizacja wysyłająca, to ona dostaje pieniądze na wolontariusza.

Czas?

Projekty mogą być krótkoterminowe – od 2 tygodni do 3 miesięcy i długoterminowe – od 6 do 12 miesięcy.

Kontakt?

Stowarzyszenie Rozwoju i Integracji Młodzieży STRIM

ul. Krowoderska 8
31-142 Kraków
tel. 12 422 55 64
strim@strim.org.pl
www.strim.org.pl

WOŁONTARIUSZY ZAPRASZAJĄ

Fundacja Mam Marzenie

Fundacja Mam Marzenie zajmuje się spełnianiem marzeń dzieci, cierpiących na choroby zagrażające ich życiu. Obecnie działa we wszystkich większych miastach, gdzie są oddziały hematologii i onkologii dziecięcej, a także hospicja dla dzieci.

Dla kogo?

Dla każdego, niezależnie od wieku i wykształcenia, wolontariuszami mogą być także osoby niepełnoletnie (za zgodą opiekuna).

Zadania?

Spełnianie marzeń dzieci: od spotkania z dzieckiem, aby dowiedzieć się, co tym marzeniem jest, po działania dążące do spełnienia marzeń, od pozyskiwania sponsorów do organizowania transportu czy skreślenia mebli, jeżeli taka

praca jest konieczna. Wolontariusze nie są przypisani do konkretnego dziecka, na cotygodniowych spotkaniach omawiane są wszystkie marzenia, bo nigdy nie wiadomo, kto ma akurat kontakt z osobą, która mogłaby pomóc.

Czas?

Nie ma ograniczeń, każdy poświęca go ile może, również pracując zdalnie (np. przy wysyłaniu e-maili do sponsorów).

Kontakt?

Fundacja Mam Marzenie
ul. św. Krzyża 7
31-028 Kraków
tel./fax: 12 426 31 11
agnieszka.suder@mammarzenie.org
www.mammarzenie.org/krakow

Krakowskie Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami

(m.in. schroniska dla bezdomnych zwierząt)

Dla kogo?

Każdy, kto ukończył co najmniej 16 lat (do 18. roku życia wymagana jest zgoda opiekunów), kocha zwierzęta i nie jest na nie uczulony.

Szkolenia?

Jest przeprowadzane szkolenie dla wolontariuszy, którzy chcą pracować w schronisku.

Czas?

Nie ma określonego czasu, wolontariusz sam decyduje, ile może go poświęcić.

Zadania?

Zadania wolontariuszy: opieka nad zwierzętami (wyprowadzanie na spacer, czesanie, przytrzymywanie zwierząt podczas zabiegów weteryna-

ryjnych, pomoc w przygotowaniu akcji KTOZ; czynności związane z utrzymaniem czystości (czyszczenie boksów, sprzątanie innych pomieszczeń i korytarzy, czyszczenie misek), udział w akcjach adopcyjnych organizowanych przez KTOZ.

Kontakt?

Krakowskie Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami
ul. Floriańska 53
31-021 Kraków
tel. 12 421 26 85
12 429 43 61

Schronisko dla zwierząt znajduje się przy ul. Rybnej 3.
www.schronisko.krakow.pl
www.ktoz.krakow.pl

Formularze i regulamin wolontariatu są dostępne na stronach KTOZ.
www.ktoz.krakow.pl
www.ktoz.blox.pl

WSPÓŁPRACA I ENTUZJAZM

Pierwsze działania wolontariackie w krakowskim Zespole Szkół Elektrycznych nr 2 zostały podjęte już kilkanaście lat temu, kiedy spontanicznie zorganizowano zbiórkę krwi dla kolegi chorego na białaczkę. Wszystko zaczęło kręcić się o wiele szybciej, kiedy do szkoły trafiła pani Alina Matras, pedagog, obecnie także opiekun Szkolnego Koła Wolontariatu. Pani pedagog podkreśla, że wolontariatem zajmują się i działają w nim uczniowie, a ona stara się tylko te działania nadzorować. Pociągnięci przykładem uczniów, w wolontariat angażują się także kolejni nauczyciele.

Karolina Luksa: Jak doszło do założenia szkolnego klubu wolontariatu w Państwie szkole?

Alina Matras: To, że nasza młodzież może uczestniczyć w wolontariacie, wyszło bardzo spontanicznie. W tym czasie wolontariat zaczął być modny i zaczęłam się tym zajmować. Weszłam we współpracę z ośrodkiem dla dzieci niepełnosprawnych w Grębałowie, który jest przy ośrodku jeździeckim. Dyrektor ośrodka zaproponował współpracę, która polega na pomocy dzieciom niepełnosprawnym podczas hipoterapii. Uczniowie pomagają terapeutom w prowadzeniu konia, w posadzeniu dziecka, przytrzymywaniu go. Drugim kierunkiem jest praca przy czyszczeniu stajni. Na początku była duża niechęć, bo to jest brudna praca, ale na spotkaniach ze mną i psychologami, którzy przychodzą tutaj z zewnątrz na warsztaty, tłumaczyliśmy, że to rozwija wrażliwość, osobowość, że będzie procentować również w dorosłym życiu. Następnie, w każdym roku zbieramy żywność, staramy się przekazać ją osobom potrzebującym, przede wszystkim uczniom naszej szkoły, gdy środki finansowe rodziców nie wystarczają na zaspokojenie podstawowych potrzeb. We współpracy z nauczycielami, wychowawcami, dyrektcją, dokonujemy oceny sytuacji rodzinnej. Uczniom nie mówię, że należy kupić coś dla Nowaka, tylko, że jest taki uczeń i rzucam hasło, że trzeba kupić plecak, książki. Wówczas uczniowie dają co mogą i tutaj bardzo bardzo jest zaangażowany samorząd. W ogóle, wolontariat jest taką działką samorządu i staram się, żeby sami te działania promowali. Chcę być tylko dodatkiem do ich wolontariatu. Współpracowaliśmy w ubiegłym roku z księdzem katechetą (został, niestety, przeniesiony do innej parafii), teraz jestem wspierana przez drugiego opiekuna samorządu i staramy się, żeby ten wolontariat był taki... samorządowy. To również jest zadaniem samorządu, aby zrobić nabór do ośrodka w Grębałowie, to oni idą do klas i dokonują naboru na cały tydzień, zgodnie z ustaleniami z panem Bogumiłem [Peschakiem, Prezesem Ogniska TKKF *Przyjaciel Konika* - red.].

KL: Państwo te akcje inicjują i wymyślają sami, czy we współpracy z innymi organizacjami?



Hipoterapia [fot. z arch. B. Peschaka]

AM: Sami. Był taki rok, że żywność podczas zbiórki była przekazana przez hurtownię, ale wtedy uczniowie tylko ją rozdali, a mnie chodzi o to, żeby oni coś dali od siebie. Bo w rodzinach jest różnie, dużo się mówi, a mało rozmawia, a młodzież ma potrzebę spełnienia się gdzieś i bardzo ładnie się angażuje, wykazuje. Inne działania: jedna z pań, współpracujących z fundacją, zaproponowała naszym dziewczynom malowanie laurek dla dzieci chorych na białaczkę. Ostatnio uczennice haftowały poduszeczki, chłopcy nawet przyszli i mówią, że oni nie umieją, ale mama wyhaftuje. Następną akcją – teraz zbieramy zakrętki, z tym zwróciła się do mnie młodzież z samorządu i jednej z 3. klas, z wychowawczynią. Oni się zaangażowali, przygotowują plakaty i pudełka.

KL: Udało się pani stworzyć sytuację, kiedy już te działania nie są inicjowane głównie przez panią, ale z propozycjami wychodzi młodzież, oni chcą zorganizować i wiedzą jak?

AM: Tak, to był główny cel, kiedy rozpoczynaliśmy tę działalność wolontaryjną z księdzem. To było trudne, ale teraz, młodzież sama przychodzi i pyta o wolontariat. Obecnie nasze dziewczyny angażują się również we współpracę z azylem dla zwierząt. Mają psychologię jako przedmiot i nauczyciel, na zaliczenie semestru, zleca każdej z nich wykonanie pracy użytecznej dla innych. Dziewczyny chcą pracować w azylu. To jest bardzo piękne, one przychodzą, opowiadają o tych psach, są przejęte. Dwa lata temu nawiązałam współpracę z Ośrodkiem Pomocy Społecznej, nasza młodzież pomagała osobom starszym. Jakiś czas temu trzy czy cztery dziewczyny zaangażowały się również w po-

moc w lekcjach dla uczniów z klas początkowych, prowadziły te dzieci, stały się takimi ich ciociami. Kontrolowały, przychodziły do szkoły. Nauczyłam, jak pracować z tymi dziećmi konstruuując plan motywacyjny... a niejednokrotnie pod koniec tygodnia nic nie było zrealizowane, więc one to przeżywały, przechodziły różne kryzysy. W tamtym roku jedna z nauczycielek zaangażowała się w pracę w hospicjum, skończyła tam kurs z uczniami ze swojej klasy. To jest bardzo ciężkie zajęcie, więc jestem jej za to wdzięczna. Sadziłamy żonkile przed szkołą, one kwitną i przypominają, że koło nas jest człowiek, któremu trzeba pomóc. Cieszę, że nauczyciele chcą coś robić.

KL: Właśnie, cenne jest to, że również nauczyciele się angażują.

AM: Tak, nasi nauczyciele nie przeszkadzają, ale sami się też włączają. Myślę, że jesteśmy taką fajną grupą nauczycieli, lubimy tu pracować. Dwa lata temu weszliśmy w program dyscyplinarny, bo mieliśmy problem z dyscypliną, frekwencją, zachowaniem. Wprowadziliśmy program *Trzy Reguły*, bazujący na programie praktykowanym w Niemczech, ale pochodzącym chyba ze Stanów Zjednoczonych. Pisaliśmy wnioszek unijny. Nie dostaliśmy pieniędzy, jednak idea tak nas zafascynowała, że postanowiliśmy coś zmienić w naszej szkole i tę działalność nauczyciele podjęli w ramach wolontariatu. Jest grupa, około 10 nauczycieli, która wprowadziła ten program do szkoły. Szkolimy się, jak zachowywać się w różnych sytuacjach, jak organizować pracę terapeutyczną, jak rozmawiać, z uczniami, żeby zrozumieli, że swoim zachowaniem łamią prawo.

KL: Jaką radę dałaby pani uczniom, którzy chcieliby zorganizować taki wolontariat w swojej szkole?

AM: Cierpliwości!

Szkolny Klub Wolontariatu możecie założyć sami. Wystarczy skrzyknąć kilka osób i poprosić wychowawcę czy dyrektora, by nadał waszym działaniom ramy formalne. Możliwość jest mnóstwo, wystarczy tylko chcieć. Z początku może być trudno przekonać innych, w końcu jednak wasz entuzjazm i pasja na pewno im się udziela. Działać można też zakładając np. Szkolne Koło Caritas (informacje na s. V).

MOŻNA ZNALEŹĆ NA TO CZAS

Czy myślicie, że praca wolontariusza jest dobra tylko dla uczniów i studentów, którzy nie mają co zrobić z czasem? Tak być nie musi i w wielu wypadkach tak nie jest. Coraz więcej firm organizuje struktury wolontariatu pracowniczego, wspierając swoich pracowników finansowo i organizacyjnie w pomocy innym. Możecie sceptycznie powiedzieć, że jest to kolejna forma promocji dla firmy, a do tego dość tania. Jeżeli jednak przy okazji niesie się innym pomoc i radość, to właściwie – w czym to przeszkadza? Sens działalności wolontariuszy nadaje każdy uśmiech dziecka, nie rosące słupki sprzedaży. O tym, czym jest wolontariat pracowniczy opowiada Joanna Figura, która od dwóch lat, wspólnie z koleżanką, Anną Góralczyk, działa w strukturach wolontariatu pracowniczego Telekomunikacji Polskiej, dając radość małym pacjentom z Oddziału Hematologii i Onkologii Dziecięcej w Krakowie-Prokocimiu.

Karolina Luksa: Na czym polega wolontariat pracowniczy w twojej firmie, czym się różni od „zwykłego” bycia wolontariuszem?

Joanna Figura: Z wolontariatem miałam do czynienia wyłącznie poprzez pracę i dopiero tu się z nim spotkałam. Zaczęło się od akcji *Zostań Świętym Mikołajem*, a później była możliwość przystąpienia do wolontariatu Telekomunikacji Polskiej. Wybiera się oddział szpitalny, na którym chce się pracować, a Telekomunikacja pomaga, jeśli chodzi o jakieś maskotki, gadżety plastyczne dla dzieci czy inne materiały. Oprócz tego, z Anią Góralczyk wzięliśmy udział w konkursie na projekt i odremontowałyśmy oddział onkologiczny w Krakowie Prokocimiu, co w 100% sfinansowała Telekomunikacja z funduszy przeznaczonych na wolontariat.

KL: O co chodziło w tym konkursie, był organizowany przez Telekomunikację?

JF: Tak, to był konkurs dla pracowników-wolontariuszy, polegał na tym, że miałyśmy wybrać oddział i powiedzieć, co chcemy tam zrobić. Projekt miał określać ramy tych działań. W tym przypadku – oddział był odmalowywany, dokupiliśmy np. sprzęt specjalistyczny.

KL: Czyli, firma stwarza strukturę formalnego wolontariatu, proponuje miejsca, gdzie można go odbyć, pomaga pieniędzmi, materiałami i sprzętem. A jeśli macie własne pomysły, to czy można je zgłaszać?

JF: My z Anią działamy zwykle przy jakiejś okazji, czy to początek roku, koniec roku, Dzień Dziecka, nawet na Halloween przygotowaliśmy program. To może być czytanie bajek, malowanie twarzy. Oddział onkologiczny jest specjalistycznym oddziałem, gdzie dzieci mają ograniczoną możliwość wyjścia gdziekolwiek, więc na zakończenie lata stworzyliśmy plażę. Ania przywiozła piasek z Krynicy, z kartonu zrobiliśmy makietę, gdzie wysypywany był ten piasek, robione było morze z bibuły, malowałyśmy kamyczki, i to na zasadzie takich różnych pomysłów, tak powolutku, powstawały różne akcje, żeby to nie był standard. Nie chciałyśmy tylko przyjść i zostawić jakieś przedmioty, ale wnieść coś w rutynę życia tych dzieci, bo czytanie, gry komputerowe, oglądanie bajek mają na co dzień. Staraliśmy się, żeby nasze wizyty były inne.

KL: Działacie spontanicznie, nie co tydzień, co miesiąc? Współpracujecie głównie z Oddziałem Onkologii?



Joanna Figura, Anna Góralczyk i mali pacjenci [fot. z arch. J. Figury]

JF: Tak, my właściwie wyłącznie tak, bo jest przecież jeszcze życie prywatne, praca, a tutaj zakład pracy daje nam możliwość, że możemy wyjść w godzinach biurowych.

KL: Właśnie, to jest bardzo ważne w wolontariacie pracowniczym, że pracodawca proponuje podjęcie tych działań w godzinach pracy.

JF: Tak, wiadomo, że poza pracą spotykałyśmy się z Anią, zbierałyśmy pomysły, przygotowywałyśmy materiały, coś omawiałyśmy, ale poza tym, w godzinach udawało się wyjść, kierownictwo wyrażało zgodę, a nawet pomagało, dorzucało coś ze swoich materiałów czy kosztów reprezentacyjnych np. na nagrody w organizowanych konkursach.

KL: To częściowa odpowiedź, jak udaje się łączyć wolontariat z pracą, chociaż, tak jak mówisz, wymaga on jednak poświęcenia dodatkowych godzin. Dlaczego więc to robisz, co to daje?

JF: W pewnym momencie pojawiła się chęć udowodnienia, że mogę coś więcej z siebie dać. Ścieżki mojego życia kiedyś się pokreśliły, gdzieś powstała dziura i tak stwierdziłam, że może to byłoby czymś dobrym, czymś, co mnie dowartościuje, a przy okazji pomogę też komuś innemu. Sama jestem matką dwóch synów i wiem, ile radości daje człowiekowi patrzeć na ich uśmiechnięte buzie, ale też, ile nerwów przynosi byle choroba... I właśnie to przekonało mnie, że trochę radości, ciepła, tego, co w sobie mam, mogę komuś innemu podarować i tak to się zaczęło kręcić. Na początku powolutku, były chwile zwątpienia, „bo oni to może nie chcą, żebyśmy przychodzili”. Takie miałyśmy odczucia po naszej pierwszej wizycie organizowanej wspólnie z Anią, już po tej akcji mikołajowej. Te dzieci nas nie znały, my nie znałyśmy ich, panie z oddziału też nas nie znały i było tak z dystansem. Miałyśmy wyobrażenie, że przyjdziemy, będzie fajnie, wszyscy hurra, przysłyż panie czy ciocie, jak kto woli, i będzie impreza. Te dzieci są naprawdę uęczone chorobą, widać ten ból, strach w oczach i trzeba do nich dotrzeć. To właśnie było najtrudniejsze, żeby do nich dotrzeć, wywołać chęć działania, uczestnictwa w tych zajęciach. Po pierwszym razie powiedziałyśmy – nie, my nie damy rady, rezygnujemy. Ale potem była rozmowa, druga rozmowa, a to może musimy coś więcej dać, coś więcej wymyślić, coś więcej zainwestować, żeby to nabrało jakiegoś koloru. I tak właśnie się zaczęło, spodobało się, zobaczyłyśmy ten pierwszy uśmiech, radość, przysłyż też pierwsze efekty. Pojawiały się też chwile zwątpienia. Była tam dziewczynka, Marysia, w szpitalu praktycznie od urodzenia, ja poznałam ją jak miała trzy miesiące i potem cały czas tam się przeżywała. W pewnym momencie, jak przyszyliśmy po wakacjach, okazało się, że zmarła, odeszła. Wtedy pierwszy raz się popłakałam, wyszłam z sali, do ubikacji, zaczęłam płakać jak bóbr, nie mogłam się opanować. Zdawało mi się, że jestem uodporniona, zdaję sobie sprawę, że nie wszyscy wyjdą... jakoś nie potrafiłam. Później też pojawiały się chwile zwątpienia, no ale, ciągle działamy!

Więcej o wolontariacie pracowniczym na:
www.wolontariatpracowniczy.pl

WIĘCEJ OSÓB – WIĘCEJ POMYSŁÓW

Wszystko zaczęło się ponad rok temu. Grupa młodych ludzi trafiła na Kurs Liderów organizowany przez Stowarzyszenie Wiosna. Jak każde dobre szkolenie, również to pociągnęło za sobą pewne konsekwencje – trzeba było podjąć inicjatywę. I tak narodził się nasz wolontariat. Wystarczyła dobra wola i trochę odwagi, by nieść rzeczywistą pomoc ludziom, którzy tego potrzebują.

Najpierw Agnieszka i Ania, potem ich koledzy i koleżanki – mimo trudności grono wolontariuszy się rozrastało. Podobnie powiększało się nieustannie grono pensjonariuszy Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego z krakowskiego Prokocimia. Wolontariusze postanowili oddać trochę swojego czasu starszym ludziom: w rozmowach, czytaniu gazet, spacerach, grze w szachy z podopiecznymi... I tak dzieje się do tej pory, chociaż ramy organizacyjne wolontariatu nieco się zmieniły.

W zeszłym roku grupa wolontariuszy stała się częścią Klubu Wolontariusza UJ – płyną z tego same korzyści, choćby taka, że o wiele

łatwiej dotrzeć do szerokiej rzeszy studentów, którzy czasem nawet nie wiedzą, że mogą komuś pomóc. Nie znaczy to oczywiście, że działać mogą tylko studenci Uniwersytetu, liczy się dobra wola i gotowość zrobienia czegoś dla innych. A robić można wiele rzeczy, im więcej członków liczy nasza grupa, tym więcej mamy pomysłów.

Podstawą działalności i najważniejszym sposobem pomagania jest stały kontakt. Po oswojeniu się wolontariusza ze swoją pracą, może on się zaopiekować jednym z pacjentów. Brzmi to bardzo poważnie, ale w praktyce nie jest trudne. Mateusz – z panią Basią co jakiś czas rozmawia na różne tematy, Marzena – czasem idzie na krótki spacer z panią Heleną. Oni dopiero po dłuższym zastanowieniu dostrzegają w tym wielkie słowa takie jak Służba czy Poświęcenie. Tak naprawdę chodzi po prostu o spotkanie z dobrym znajomym lub nawet z przyjacielem. Magda i pan Ryszard, Kamila i pani Bronisława, Sebastian i pan Tadeusz... W dzia-

łania Klubu zaangażowanych jest około pięćdziesięciu osób.

Inicjatywy podejmowane przez Klub to nie tylko Herbatka w ZOL-u, w ramach której spotykamy się z pensjonariuszami. Od czasu do czasu dzieje się coś, co porusza cały ośrodek. Przykładem może być bożonarodzeniowe kolegowanie. W cichych zwykle korytarzach rozbrzmiewają nasze donośnie głosy a pensjonariusze dołączają do śpiewu, uśmiechają się, czasem wzruszają. Podobnie jest na Wielkanoc. Czasem coś dzieje się zupełnie bez okazji. Tak było z koncertem przedwojennych piosenek (w wykonaniu Chóru Pro z Parafii św. Józefa w Podgórzu).

Działając w ZOL-u można się przekonać, że opowieści o satysfakcji płynącej z zainteresowanej pracy dla innych nie są wyszane z palca – wystarczy spojrzeć w oczy pani Teresy, pana Tadeusza i innych podopiecznych...

Wojciech Pietrzczyk

Klub Wolontariusza Uniwersytetu Jagiellońskiego

Dla kogo?

Do uczestnictwa zaproszeni są studenci wszystkich krakowskich uczelni.

Zadania?

Obecnie klub prowadzi dwie stałe akcje: *Herbatka w ZOL-u* – praca ze

starszymi osobami, niejednokrotnie chorymi i samotnymi; *Anioł w rodzinie* – pomoc rodzinom znajdującym się w trudnej sytuacji, np. poprzez udzielanie korepetycji dzieciom. Klub organizuje też akcje cykliczne, takie jak happeningi na krakowskich osiedlach dla dzieci (*Słodyczny Patrol*) czy inicjatywy dla Studentów zagranicznych, przebywających w Polsce (*Taniec i Temperament*).

Kontakt?

KWUJ

ul. Starowiślna 21/3
31-038 Kraków
klubwolontariuszauj@gmail.com

Anioł w Rodzinie:

aniolwrodzinie@gmail.com

Herbatka w ZOL-u:

zol.kwuj@gmail.com
www.wolontariat.uj.edu.pl.

WOLONTARIUSZY ZAPRASZAJĄ

U Siemachy

Dla kogo?

Wolontariuszem może zostać każdy, kto ukończył 18 lat. Mile widziani są studenci przedmiotów humanistycznych i ścisłych, osoby, które mogą uczyć wychowanków języków obcych. Wolontariusze powinni być rzetelni, lojalni i odpowiedzialni..

Zadania?

Zadaniem wolontariuszy jest pomoc wychowankom w nauce, wspieranie wy-

chowawców podczas zajęć psychoedukacyjnych oraz warsztatów plastycznych, muzycznych, komputerowych, sportowych oraz językowych (także w trakcie weekendów).

Czas?

Każdy z wolontariuszy omawia swój wolontariat z opiekunem a czas jest indywidualnie dostosowywany do możliwości wolontariusza. Na początku każdy wolontariusz ma okres próbny, podczas którego może się zorientować, czy odpowia-

da mu taka praca. Jeśli tak, jest z nim podpisywana umowa wolontariacka.

Szkolenia?

Z każdym wolontariuszem jest przeprowadzana indywidualna rozmowa. Zajęcia prowadzone są wspólnie z wychowawcami, na których radę i pomoc zawsze można liczyć.

Kontakt?

DOS Na Mogiłskiej
ul. Mogiłska 58
31-546 Kraków
tel. 12 638 02 63
czynne w godzinach
od 13:00 do 20:00

Marta Błaszczak
pedagog7@siemacha.org.pl
Małgorzata Dudek
gosiadudek3@wp.pl

NIE TYLKO MUZYKA

Działalność wolontariusza nie musi (i nie powinna!) być zameczaniem się i poświęcaniem, lepiej, kiedy sprawia radość, bo wtedy dobrze służy także innym. Udowadnia to przykład Pawła Kisiela, studenta Budownictwa na Politechnice Krakowskiej, kantora Chóru Pro, przy wspólnocie Wiosna Kościoła Pro, wolontariusza Klubu Wolontariusza UJ i Stowarzyszenia Wiosna.



Występ w ZOL w Prokocimiu [fot. z arch. W. Pietrzyczka]

Agata Kamińska: Dlaczego właśnie ten chór?

Paweł Kisiel: W chórze śpiewam przez przypadek, dowiedziałem się o nim od znajomej, należącej do wspólnoty Wiosna Kościoła Pro. Ponieważ akurat liturgia mocno potrzebowała wsparcia ze strony śpiewających, zdecydowałem się na dłuższe zaangażowanie we współtworzenie jej poprzez śpiew.

AK: Oprócz śpiewu w kościele św. Józefa na Podgórzu, Chór Pro angażuje się w wolontariat na terenie krakowskiego Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego w Prokocimiu...

PK: Dzięki współpracy z Klubem Wolontariusza organizujemy tam małe imprezy. ZOL jest miejscem opieki nad ludźmi chorymi, często nieuleczalnie. Większość podopiecznych zakładu to osoby starsze, niejednokrotnie samotne. Z okazji świąt przychodzimy do zakładu, śpiewamy i rozdajemy pensjonariuszom upominki. Organizujemy też koncerty – staramy się, aby spełniały one ich oczekiwania. Szczęśliwie, nasz gitarzysta, Wojtek, doskonale nadaje się na konferansjera. Ostatnio nawet napisał dla nich przedstawienie, w które wpleliśmy piosenki z lat międzywojennych. Przy okazji sami poznaliśmy wartość twórczości Henryka Warsa i innych zapomnianych już kompozytorów.

AK: Czy podczas zajęć w chórze nie przychodzi Ci do głowy myśli, by

jakoś inaczej spożytkować czas przeznaczony na próby?

PK: Przychodzą, i to codziennie. Jednak za nic nie zamieniłbym tej działalności na inną.

AK: Czy oprócz Chóru Pro jesteś/byłeś w jakiś sposób zaangażowany w jakiś inny wolontariat?

PK: Z racji przynależności do Klubu Wolontariusza Uniwersytetu Jagiellońskiego, a także do Stowarzyszenia Wiosna, biorę jeszcze udział w kilku inicjatywach. Oprócz tego, że angażuję się w np. w organizację wolontariatu na terenie krakowskiego Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego czy też np. w happening *Stołyczny Patrol* – raz miałem nawet okazję być wodzirejem na imprezie dla dzieci z blokowisk. Bywam też wolontariuszem Stowarzyszenia Wiosna jako roznosiciel świątecznych paczek. Od czasu do czasu pomagam przy projektach Polskiego Stowarzyszenia Obrońców Życia Człowieka. Zaangażowanie w niezwiązanych ze sobą organizacjach jest bardzo kształcące. Można dzięki temu poznać różne metody działania, ideologie, priorytety. Można wyrobić sobie w ten sposób punkt widzenia na wiele spraw związanych z działalnością społeczną. No i można poznać wielu charyzmatycznych ludzi, co jest bezcenne ze względu na ich doświadczenie i przykład.

AK: Czym dla Ciebie osobiście jest śpiew i wolontariat, jak zachęciłbyś

młodych do przyłączenia się do tej inicjatywy czy może do Wiosny?

PK.: Myślę, że do pracy na rzecz innych powołany jest każdy z nas. Tak jak w moim przypadku, zachęty pewnie na niewiele się zdadzą, dopóki sami nie zaczniemy głowkować nad sensem istnienia. Mnie w pewnym momencie przyszło do głowy, że życie ma sens, kiedy się je poświęca dla innych. Zaczęłam szukać. Dzięki szczęściu i kilku zbiegom okoliczności, mam dzisiaj okazję pracować z ludźmi starymi, z dziećmi, z umysłowo niedorozwiniętymi, a nawet z jeszcze nienarodzonymi. Oczywiście, do realizacji celów ciągle mi daleko. Ogólnie mówiąc, wolontariat jest sensem życia. Jeśli chodzi o śpiew, traktuję go jako jedną z inicjatyw, które dane mi było podjąć. Okazało się, że jest wyjątkowa – prowadzi do Boga, daje niesamowitą satysfakcję, rozwija i wreszcie – ubogaca uczestników liturgii – a jak widać owoce, to łatwiej działać. Po podjęciu moich postanowień związanych z wolontariatem szybko okazało się, że jest to niezwykle kształcące i korzystne dla mnie samego. Rozwija i poszerza pole widzenia, ale nie tylko – pozwala na poznanie wielu wartościowych ludzi, na zawiązanie znajomości czy przyjaźni. A także na sporo frajdy i zabawy. ■

Dla kogo?

Do chóru mogą dołączyć studenci i absolwenci – każdy, kto ma słuch i dobre chęci jest mile widziany.

Szkolenia?

Trzy razy w roku organizowane są wyjazdy szkoleniowe.

Próby odbywają się dwa razy w tygodniu – w środę lub czwartek oraz w niedzielę, bezpośrednio przed liturgią.

Kontakt?

Chór śpiewa w kościele św. Józefa w Podgórzu, na niedzielnych mszach akademickich, o 20:00.

WOLONTARIAT W KULTURZE

Wolontariat kojarzy się z ciężką pracą, poświęcaniem się na rzecz drugiego człowieka lub ogólnego dobra. Zadanie dla najodważniejszych i odpornych psychicznie. Wydarzenia organizowane przez podmioty kultury nie wpisują się w ten stereotyp, często są powiązane z zainteresowaniami młodych ludzi a wolontaryjne działania na rzecz kultury nie muszą być bardzo czasochłonne.

Bogata oferta działań kulturalnych realizowanych w naszym regionie, zarówno przez instytucje, jak i organizacje pozarządowe, potrzebuje nie tylko odbiorców, ale i rąk do pracy. Praktycznie każdy może znaleźć tu coś dla siebie, bo na ogół nie wymaga się od wolontariusza kierunkowych doświadczeń, a jedynie chęci zaangażowania się i odrobiny czasu. To jest minimum, ale można i więcej. Zawsze jest zapotrzebowanie na nowe pomysły i pasję do ich realizacji.

Wolontariat jest dobrym punktem startowym, daje możliwość wejścia „od kuchni”, poznania organizacji czy instytucji i oswajania się z nią; zobaczenia, jak działa. Ale to tylko jedna z możliwych korzyści płynących z pracy wolontariusza. Typy zadań, które można wykonywać w ramach wolontariatu w kulturze są bardzo różnorodne, odmienny jest czas i stopień wymaganego zaangażowania i kompetencje, których oczekuje się od wolontariusza. Zwykle, ze względu na inną specyfikę ich funkcjonowania, odmiennie wygląda praca na rzecz państwowej instytucji i na rzecz organizacji pozarządowej.

Wolontariat w szacownych instytucjach, takich jak teatry, kina czy muzea, wbrew pozorom nie jest zarezerwowany dla wybranych. Instytucje takie bardzo chę-

tnie przyjmują zgłaszających się do nich wolontariuszy. Zakres zadań z reguły jest podobny – dystrybucja materiałów reklamowych, roznoszenie ulotek z programem, wieszanie plakatów. Może i nie pozwala to rozwinąć skrzydeł, ale, po pierwsze, na pewno zwiększa rzeszę odbiorców kultury i pomaga samym instytucjom, a po drugie – współpraca ze znaną wszystkim instytucją będzie cennym punktem w życiorysie, nie mówiąc już, że czasem owocuje zniżkami na bilety lub nawet możliwością darmowego wejścia na seanse i spektakle (co jest nie bez znaczenia dla studenckiej kieszeni).

Praca na rzecz organizacji pozarządowej pozwala na ogół elastycznie dostosować nasz wolny czas do działań, które będziemy wykonywać. Bardzo wiele organizacji realizuje projekty związane z kulturą i często poszukiwani są chętni do wsparcia konkretnego projektu. Tak jest między innymi w przypadku festiwali, koncertów, wystaw. To na ogół współpraca tymczasowa, jednak obustronne zadowolenie może zaowocować większym i względnie stałym zaangażowaniem wolontariusza w działalność organizacji. Organizacja może zyskać zaufanego współpracownika, wolontariusz – szansę na rozwój swych umiejętności,

miejsce do realizacji własnych pomysłów, a w dalszej perspektywie, być może także szansę zatrudnienia. Nikt na tym nie traci, można tylko zyskać.

Działalność kulturalna jest szczególnie otwarta na wolontariuszy. Nie jest bowiem samowystarczalna, ale nakierowana na społeczny odbiór. Dlatego też rola wolontariusza nie jest ograniczona do zlecanych przez organizatora świadczeń. Wolontariusz, dzięki wiedzy, zdobywanej przy pracy, staje się „rzecznikiem” wydarzeń, w których bierze udział. Jak czytamy na stronie Małopolskiego Instytutu Kultury (www.mik.krakow.pl): „Obecność wolontariuszy jest dla instytucji gwarancją pozostawania elastycznym i otwartym na zmieniającą się potrzeby środowiska zewnętrznego. To dzięki wolontariuszom instytucja najlepiej komunikuje się ze światem – w sposób najbardziej naturalny i spontaniczny.”

Magdalena Jarosik

Tu można się zgłaszać

Muzeum Narodowe w Krakowie

Gmach Główny, al. 3 maja 1
30-062 Kraków
Dział Edukacji
tel. 12 295 55 95
edukacja@muzeum.krakow.pl
www.muzeum.krakow.pl

Krakowski Teatr Scena STU

al. Krasińskiego 16-18
30-101 Kraków
organizacja.widowni@scenastu.com.pl
www.scenastu.com.pl

Kino Pod Baranami

Rynek Główny 27
31-010 Kraków
misia_miler@kinopodbaranami.pl
www.kinopodbaranami.pl

Krakowskie Centrum Kinowe „Ars”

ul. św. Jana 6
31-318 Kraków
au@ars.pl
www.ars.pl

Małopolski Instytut Kultury

ul. Karmelicka 27
31-131 Kraków
Karolina Fidyk, 12 422 18 84 w. 33
www.mik.krakow.pl



Koncert w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej [fot. WK]

NAUKA SZKOLNA PLUS LEKCJA ŻYCIA

Grzegorz Gidlecki od 2007 roku jest wolontariuszem Salezjańskiego Wolontariatu Misyjnego Młodzi Światu. Stowarzyszenie to powstało, żeby nieść pomoc osobom potrzebującym w Polsce i za granicą, przede wszystkim w krajach Afryki, Ameryki Południowej i Europy Wschodniej. Wolontariusze pomagają tam min. w tworzeniu i prowadzeniu placówek edukacyjnych, opiekuńczych, medycznych; działania Stowarzyszenia szczególnie skierowane są na dzieci. Grzegorz spędził piętnaście miesięcy w Zambii, w sierocińcu Kasisi. Wcześniej był także wolontariuszem w hospicjum, wspierał inicjatywy misyjne w kraju i na placówkach misyjnych. W Zambii opiekował się w sierocińcu grupką najstarszych chłopców, ale z racji swojego wykształcenia (technik-elektryk), mógł służyć także pomocą w prowadzeniu domu.



Kasisi [fot. z arch. G. Gidleckiego]

Agata Kamińska: Co skłania człowieka do tego, by pojechać w takie miejsce jak Zambia?

Grzegorz Gidlecki: Myślę, że są różne motywy, dla których wolontariusze i misjonarze wyjeżdżają. W moim przypadku była to chęć pomocy drugiemu człowiekowi.

AK: Twoje pierwsze wrażenia po przyjeździe na Czarny Ląd?

GG: W sierocińcu pracuje kilka polskich sióstr. Na przywitanie, gdy tylko przekroczyliśmy bramę placówki, wszystkie dzieci przywitały mnie poprawną polszczyzną śpiewając: Witamy Cię, Alleluja!

AK: Co dokładnie robiłeś w Zambii?

GG: Pracowałem z dziećmi w sierocińcu. Opiekowałem się grupką najstarszych dzieci – od niemowlaków do starszych chłopców. Moim zadaniem było stać się dla nich starszym bratem, opiekunem. Razem się uczyliśmy, razem bawiliśmy, razem pracowaliśmy. Oni uczyli mnie o kulturze Zambii, pokazywali swoją dzielnicę. Ja byłem ich przyjacielem, wychowawcą, nauczycielem.

AK: Jak wyglądał Twój dzień, czym się dokładnie zajmowałeś?

GG: Sierociniec, w którym pracowałem, to największa placówka tego typu w Zambii. To dom dla ponad dwustu dzieci – od niemowlaków do starszych chłopców. Moim zadaniem było stać się dla nich starszym bratem, opiekunem. Razem się uczyliśmy, razem bawiliśmy, razem pracowaliśmy. Oni uczyli mnie o kulturze Zambii, pokazywali swoją dzielnicę. Ja byłem ich przyjacielem, wychowawcą, nauczycielem.

AK: Czyli, wzajemnie się od siebie uczyliście?

GG: Tak, bardzo dużo stamtąd zacerpnąłem.

AK: Były tam także dzieci chore...

GG: Tak. Część podopiecznych, około sześćdziesiątki dzieci, była chora na AIDS. I z tym problemem musieliśmy się zetknąć. Dzieci chore nie były traktowane w inny sposób niż pozostałe. Jedyne, co je wyróżniało to to, że musiały codziennie brać lekarstwa.

AK: Pewnie zżyłeś się z tymi dziećmi?

GG: Bardzo! I bardzo trudno było mi wyjechać. I dzieci, i siostry, darzyły mnie dużą życzliwością, niektóre już od dwóch miesięcy zapowiadały, że będą płakać, jak wyjadę. Tym bardziej było mi ciężko.

AK: Wiem, że miałeś wyjechać na rok, trochę się to przedłużyło...

GG: Tak, gdy zbliżał się moment powrotu, zauważyłem, że jest jeszcze coś do zrobienia. Pomyślałem, że jeżeli będzie taka możliwość, to zostanie dłużej. I zostałem. Na trzy miesiące. Naprawdę, przez te trzy miesiące udało się wiele zrobić.

AK: Czy dzieciaki wiedziały, kiedy masz wyjechać i że przedłużyłeś swój pobyt w Zambii?

GG: Dzieci zdawały sobie sprawę, że prędzej czy później będę musiał wyje-

jechać, choć dla niektórych to było trudne do zrozumienia. Byłem tam tak długo, że dzieci traktowały mnie, jakbym był zawsze. Niektóre nie pamiętały, kiedy przyjechałem! Staralem się je oswojać z tym, że będę musiał wyjechać.

AK: Co przekazałbyś komuś, kto tak jak Ty, chciałby służyć innym w Afryce, co doradzić, przed czym przestrzec?

GG: Życie w Zambii jest na pewno dużo skromniejsze niż w Polsce. Ludzie mają trudniejsze warunki bytowe. Wioski nie są zelektryfikowane, nie ma dostępu do bieżącej wody, znacznie trudniej zdobyć pracę. Bezrobocie jest wysokie, podobnie analfabetyzm. Część z moich podopiecznych miała trudności z czytaniem i pisaniami. To także było moim zadaniem, by im w tym pomóc.

AK: Edukacja jest drogą do lepszych perspektyw?

GG: Edukacja jest podstawą, co w Afryce wyraźnie widać. Jeśli tylko ktoś potrafi czytać i pisać, już ma szansę na znalezienie pracy.

AK: A co trzeba zrobić by wyjechać na taką misję?

GG: Trzeba chcieć. Trzeba bardzo chcieć. Przed wyjazdem uczestniczyłem także w formacji, podczas miesięcznych spotkań dla wolontariuszy Salezjańskiego Wolontariatu Młodzi Światu. Trzeba też znać język kraju, do którego się jedzie. Język jest podstawą. W Zambii to akurat angielski.

AK: Powiedzmy, że spotykasz kogoś, kto niebawem wybiera się na misję. Co powinien ze sobą zabrać, jak się przygotować, od strony praktycznej (co zabrać do plecaka) i od strony psychicznej?

GG: Każdy, kto tam wyjeżdża, musi się zastanowić nad celem swej misji. Spotkałem ludzi, którzy wyjechali i się zawiedli, oczekiwali czegoś innego. Trzeba się przygotować, że życie będzie skromniejsze, przygotować się na trudności w kontaktach międzyludzkich – inne są zwyczaje, kultura, inne rzeczy wolno... Warto zabrać ze sobą nakrycie głowy, krem z filtrem i podstawowe lekarstwa. Nie zapominać o wodzie, zawsze powinna być pod ręką.

AK: Czy wyjechałbyś po raz kolejny?

GG: Nawet zaraz (uśmiech).

**Salezjański Wolontariat Misyjny
MŁODZI ŚWIATU**

W ZGODZIE Z PRAWEM

Wolontariat, jako modne słowo, często pojawia się w sytuacjach, w których zgodnie prawem występować nie powinien. Marcin Lassota, adwokat z Kancelarii Lassota i Partnerzy, wyjaśnia, jak interpretować zapisy związane z umową wolontariatu. (Ustawę o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie możecie znaleźć np. na www.pozytek.gov.pl, zakładka: Prawo – Akty prawne dotyczące III sektora).

Wojciech Kucharski: Kto może przyjmować wolontariuszy?

Marcin Lassota: Ze świadczeń wolontariuszy mogą korzystać wyłącznie „korzystający” w rozumieniu art. 42 ust. 1 ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie, do których zaliczane są następujące rodzaje podmiotów:

1. organizacje pozarządowe, tj. niebędące jednostkami sektora finansów publicznych, w rozumieniu przepisów o finansach publicznych, i niedziałające w celu osiągnięcia zysku, osoby prawne lub jednostki nieposiadające osobowości prawnej utworzone na podstawie przepisów ustaw, w tym fundacje i stowarzyszenia, z wyjątkiem:
 - a. partii politycznych;
 - b. związków zawodowych i organizacji pracodawców;
 - c. samorządów zawodowych;
 - d. fundacji, których jedynym fundatorem jest Skarb Państwa lub jednostka samorządu terytorialnego, chyba że przepisy odrębne stanowią inaczej lub majątek tej fundacji nie jest w całości mieniem państwowym, mieniem komunalnym lub mieniem pochodzącym z finansowania środkami publicznymi w rozumieniu ustawy o finansach publicznych lub fundacja prowadzi działalność statutową w zakresie nauki;
 - e. fundacji utworzonych przez partie polityczne;
 - f. klubów sportowych będących spółkami działającymi na podstawie ustawy z dnia 18 stycznia 1996 r. o kulturze fizycznej (Dz. U. z 2001 r. Nr 81, poz. 889, z późn. zm.).

2. oraz podmioty wymienionych w art. 3 ust. 3 u.d.p.p.w., tj.

- a. osoby prawne i jednostki organizacyjne działające na podstawie przepisów o stosunku Państwa do Kościoła Katolickiego w Rzeczypospolitej, o stosunku Państwa do innych kościołów i związków wyznaniowych oraz o gwarancjach wolności sumienia i wyznania;
 - b. stowarzyszenia jednostek samorządu terytorialnego, w zakresie ich działalności statutowej, w szczególności w zakresie działalności pożytku publicznego;
 3. organy administracji publicznej, z wyłączeniem prowadzonej przez nie działalności gospodarczej;
 4. jednostki organizacyjne podległe organom administracji publicznej lub nadzorowane przez te organy, z wyłączeniem prowadzonej przez te jednostki działalności gospodarczej.
- W przypadku, gdy korzystający prowadzi działalność gospodarczą, nie może on korzystać ze świadczeń wolontariuszy w takim zakresie, w jakim jest to związane z prowadzoną działalnością gospodarczą, bez względu na to, jakie jest przeznaczenie dochodu z takiej działalności. W pozostałym zakresie korzystający może zwracać porozumienia z wolontariuszami.

WK: Ustawa nie przewiduje przyjmowania wolontariuszy przez firmy działające w celu osiągnięcia zysku. Często się jednak zdarza, że umiejętności przyszęłego pracownika są bardzo niepewne i pracodawca nie chce ryzykować jakiegokolwiek formy współpracy z nim za wynagro-

dzeniem. Czy zainteresowany zdobyciem umiejętności i referencji potencjalny pracownik może wykonywać „świadczenia odpowiadające świadczeniom wolontaryjnym” tylko pod inną nazwą – bezpłatny staż, bezpłatna praktyka...? Jakże przepisy regulują wtedy status takiego „wolontariusza”?

ML: Celem porozumień wolontariackich nie jest zdobycie doświadczenia zawodowego ani zawarcie umowy na okres próbny. Jeżeli świadczenia są świadczone na rzecz innego podmiotu niż korzystający w rozumieniu art. 42 ust. 1 u.d.p.p.w., to nie mają one charakteru wolontariatu.

W związku z istniejącym zapotrzebowaniem na odbywanie bezpłatnych staży lub praktyk przez osoby nieposiadające doświadczenia na rynku pracy, zostało stworzone stosowne rozwiązanie ustawowe przez ustawę z dnia 17 lipca 2009 r. o praktykach absolwentskich (u.p.a.), która weszła w życie w dniu 28 sierpnia 2009 r.

Podmiotem przyjmującym na praktykę może być każdy podmiot (także osoba fizyczna), zaś na praktykę może być przyjmowana osoba, która ukończyła co najmniej gimnazjum, zaś w dniu rozpoczęcia praktyki nie ukończyła 30 lat. Praktyka może być odbywana zarówno odpłatnie, jak i nieodpłatnie i może trwać maksymalnie 3 miesiące na rzecz tego samego przyjmującego.

Umowa o praktyki powinna zawsze mieć postać pisemną oraz powinna określać rodzaj pracy, okres odbywanej praktyki, tygodniowy wymiar czasu pracy oraz wysokość świadczenia pieniężnego w przypadku praktyki odpłatnej.

WK: Ile to jest 30 dni? Taka liczba, jako istotna przy zawieraniu umów z wolontariuszami, dwukrotnie pojawia się w ustawie o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie.

ML: Okres 30 dni, o którym mowa w art. 44 ust. 4 oraz art. 46 ust. 3 ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie (u.d.p.p.w.), należy rozumieć jako upływ 30 dni kalendarzowych liczonych od pierwszego dnia w którym wolontariusz wykonywał świadczenie. Tak więc, jeżeli porozumienie zakłada pierwsze świadczenie wolontariusza np. dnia 15 listopada, a ostatnie świad-

Salezański Wolontariat Misyjny MŁODZI ŚWIATU

Dla kogo?

Dla wszystkich, niezależnie od wieku i wykształcenia. Trzeba mieć ukończone 18 lat i znać dobrze język kraju, do którego się jedzie, fundusze na pokrycie kosztów ubezpieczenia, szczepionek i transportu na placówkę misyjną (zdobywane przy współpracy z biurem SWM w kraju).

Zadania?

Działania edukacyjne w Polsce: przygotowywanie materiałów edukacyjnych, konspektów zajęć, przewodników dla nauczycieli, przygotowywanie i prowadzenie szkoleń, organizacja imprez, wydarzeń, konferencji, tłumaczenia, prace biurowe.

Działania na misjach: edukacja, prowadzenie świetlic, budowa ośrodków medycznych, opieka nad chorymi.

Aby wyjechać na misję, trzeba przejść roczną formację i działać w SWM Młodzi Światu w Polsce, przynajmniej przez rok.

Okresy wyjazdów?

Od 3 miesięcy do roku.

Kontakt?

Salezański Wolontariat Misyjny
MŁODZI ŚWIATU
Biuro Główne w Krakowie
ul. Tyniecka 39
30-323 Kraków
tel. 12 269 23 33
wolontariat@swm.pl
www.swm.pl

czenie wolontariusza ma nastąpić (lub nastąpiło faktycznie) po dniu 14 grudnia, choćby świadczenie obejmowało działanie wolontariusza wyłącznie dwa-trzy razy w tygodniu, to jest to okres dłuższy niż 30 dni w rozumieniu u.d.p.p.w. Zatem w takiej sytuacji porozumienie o wolontariacie musi zostać zawarte w formie pisemnej (art. 44 ust. 4 u.d.p.p.w.), zaś korzystający nie musi obejmować wolontariusza ubezpieczeniem od następstw nieszczęśliwych wypadków (art. 46 ust. 3 u.d.p.p.w.).

WK: A w jakiej sytuacji korzystający musi wykupić wolontariuszowi ubezpieczenie od NW?

ML: Obowiązek zapewnienia wolontariuszowi ubezpieczenia od następstw nieszczęśliwych wypadków występuje wyłącznie w przypadku, gdy porozumienie o wolontariacie obejmuje okres nie dłuższy niż 30 dni. Jeżeli zaś korzystający zawiera z wolontariuszem porozumienie na czas przekraczający 30 dni to nie ma obowiązku zapewnienia takiego ubezpieczenia.

Wątpliwości powstają w przypadku zawarcia porozumienia na czas nieokreślony; w takim przypadku korzystający powinien opłacić ubezpieczenie od NW za okres pierwszych 30 dni.

Niezależnie od powyższego wolontariusz zostaje objęty ubezpieczeniem z tytułu nieszczęśliwych wypadków na mocy ustawy z dnia 30 września 2002 r. o zaopatrzeniu z tytułu wypadków lub chorób zawodowych powstałych w szczególnych okolicznościach (Dz. U. 2002 Nr 199, poz. 1674). Świadczenia z tego tytułu opłacane jest ze środków budżetu państwa.

W przypadku woli zawarcia porozumienia na dłuższy, nieokreślony czas, bez obowiązku opłacania ubezpieczenia NW należałoby zawrzeć w porozumieniu postanowienie, że umowa jest zawarta na czas określony dłuższy niż 30 dni (np. 2 miesięcy), zaś w przypadku, gdy przed upływem tego terminu nie została wypowiedziana, umowa ta ulega automatycznemu przedłużeniu na czas nieokreślony z prawem jej wypowiedzenia. W takim przypadku korzystający nie zostałby objęty obowiązkiem wykupienia ubezpieczenia NW.

WK: Według ustawy, to co robi wolontariusz nie jest pracą, tylko „świadczeniem odpowiadającym świadczeniu pracy”. Czy w związku z tym, starając się o poprawność, nie możemy w ogóle mówić, że wolontariusz pracuje? Czy należy się bać tego słowa?

ML: Potoczne wyrażenie, że ktoś pracuje może oznaczać wiele różnych stanów prawnych. Z prawnego punktu widzenia termin „praca” oznacza uregulowany w kodeksie pracy stosunek pracy, a który jest przeciwstawiany „umowom cywilnoprawnym”, tj. np. umowie o dzieło czy umowie zlecenia lub świadczenia usług. Zapewne nie przez przypadek słowo „praca” nie pojawia się w kontekście regulacji ustawowych wolontariatu; mowa jest natomiast o „świadczeniach” wykonywanych przez wolontariusza. O tym, czy w danym przypadku mamy do czynienia z wolontariatem lub innym stosunkiem prawnym, świadczy faktyczny charakter tego stosunku. Przykładowo w przypadku, gdy beneficjentem świadczeń jest podmiot inny niż wskazany w definicji korzystającego w u.d.p.p.w., to takiego stosunku prawnego nie można uznać za wolontariat w rozumieniu ustawy. Nie jest wykluczone zatem, że takie świadczenia będą posiadały cechy umowy zlecenia, umowy o dzieło lub nawet cechy stosunku pracy. ■

LASSOTA I PARTNERZY
KAN C E L A R I A A D W O K A C K A

WOŁONTARIUSZY ZAPRASZAJĄ

Hospicjum św. Łazarza

Zadania?

Opieka w oddziale dziennym, stacjonarnym lub opieka domowa – towarzyszenie choremu (rozmowa, spacer, modlitwa), prace pielęgnacyjne (mycie, ścielenie łóżka), proste ćwiczenia rehabilitacyjne; prace porządkowe; przygotowywanie materiałów opatrunkowych, dbałość o sprzęt rehabilitacyjny. Prace administracyjne (przygotowanie wysyłki korespondencji, dyżury telefoniczne, pomoc w realizacji *Pól Nadziei*), przygotowywanie kwesty listopadowej na cmentarzach.

Szkolenia?

Około 35 godz. wykładów oraz 8 godz. warsztatów

Kontakt?

Towarzystwo Przyjaciół Chorych
Hospicjum św. Łazarza
ul. Fatimska 17
31-831 Kraków
tel. 12 641 46 58
(śr. – czw. 16.00-18.00)
wolontariat@hospicjum.org
www.hospicjum.krakow.pl

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej

Dla kogo?

Dla każdej osoby po 15 roku życia (w przypadku osób niepełnoletnich wymagana jest pisemna zgoda rodzica lub opiekuna), która ochotniczo, dobrowolnie i bez wynagrodzenia pragnie pomagać innym.

Zadania?

Pomoc osobom starszym, niepełnosprawnym. Dotrzymywanie im towarzystwa przez odwiedziny, rozmowy, spacer, pomoc w załatwianiu spraw urzędowych, zakupach, wizytach u lekarza (min. 2 godz. w tygodniu). Praca z dziećmi: pomoc w nauce, uczenie aktywnego i ciekawego sposobu spędzania czasu, rozwijanie zainteresowań dziecka. Inne zadania dla wolontariuszy: pomoc przy realizacji projektów w Klubie Integracji Społecznej, dyżury w Telefonie Zaufania, organizowanie dzieciom wolnego czasu jako street-workerzy, rozwózanie klientom paczek z PEAD (z żywnością).

Szkolenia?

Wolontariusze przed przystąpieniem do wykonywania pracy uczestniczą w organizowanych przez MOPS szkoleniach z zakresu roli i zadań wolontariusza, Zasad Bezpieczeństwa i Higieny Pracy, szkoleniach dotyczących struktury i działalności MOPS, realizowanych programów wolontaryjnych. Pierwsze szkolenie trwa ok. 2 godz. W ciągu roku organizowane są spotkania wolontariuszy, na których omawiane są problemy i tematy poruszane przez wolontariuszy tzw. grupy wsparcia dla wolontariuszy. Pracownik socjalny uczestniczy w pierwszym spotkaniu wolontariusza z rodziną, dzieckiem lub samotną, niepełnosprawną osobą.

Z wolontariuszem podpiswane jest porozumienie, zawierające szczegółowe informacje o uprawnieniach i zadaniach wolontariusza. Po zakończeniu pracy, wolontariusz może otrzymać zaświadczenie o wykonywaniu świad-

czeń wolontaryjnych w MOPS. Dodatkowo: Wolontariusze są objęci grupowym ubezpieczeniem OC, jak również mają możliwość otrzymania biletów na przejazd do miejsca, w którym świadczą pomoc wolontaryjną.

Kontakt?

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Krakowie
ul. Józefińska 14, pokój 117
30-529 Kraków
tel.: 12 616 53 22
w terminach:
pon. od 9:00 do 17:00
wt. – pt. od 7:30 do 15:30.
wolontariat@mops.krakow.pl
(osoba odpowiedzialna:
Katarzyna Basha)
www.mops.krakow.pl
(zakładka wolontariat)

WOLONTARIUSZY ZAPRASZAJĄ

Polska Akcja Humanitarna

Dla kogo?

Dla każdego. Osoby niepełnoletnie tylko np. przy okazji jakiejś akcji w szkole i za pisemną zgodą rodziców.

Zadania?

Wolontariusze pomagają głównie przy programach:

Edukacji Humanitarnej – prowadzenie zajęć w szkołach podstawowych i gimnazjach na temat mniejszości narodowych, tolerancji dla innych obyczajów i kultur, zapobiegania rasizmowi itp.;

Pomocy Repatriantom – praca organizacyjna i administracyjna, pomoc głównie osobom, które powracają do Polski z Kazachstanu (np. organizowanie kursów języka polskiego, kursów językowych, wybieżek, darowizn, pomocy materialnej).

Także inne akcje w kraju i za granicą; w listopadzie-grudniu *Świąteczny Stół Pajacyka*.

Kontakt?

Polska Akcja Humanitarna
Biuro Regionalne w Krakowie
ul. Szewska 4, 31-009 Kraków
tel. 12 42 1 57 71
krakow@pah.org.pl
www.pah.org.pl

Poradnie prawne

Dla kogo?

Dla studentów prawa, a w przypadku Uniwersyteckiej Poradni Prawnej – dla studentów, którzy mają zaliczone przynajmniej 2 lata studiów (do udzielenia porad konieczne jest zaliczenie konkretnych kursów z kanonu prawa). Za pomoc świadczoną w Uniwersyteckiej Poradni Prawnej studenci mogą otrzymać 15 punktów ECTS. Rekrutacja do Poradni – na początku każdego roku akademickiego.

Poradnie stawiają sobie za zadanie niesienie bezpłatnej pomocy prawnej osobom nie-

zamożnym, którym trudna sytuacja materialna uniemożliwia korzystanie z usług zawodowego prawnika. Porad udzielają studenci, oczywiście pod nadzorem opiekunów, z którymi konsultują przebieg prowadzonej przez siebie pomocy.

Kontakt?

**Uniwersytecka
Poradnia Prawna**
al. Krasińskiego 18/3
30-101 Kraków
tel. 12 430 19 97
poradnia.prawna@uj.edu.pl
www.law.uj.edu.pl/poradnia
oraz

Fundacja Academia Iuris
www.academiaiuris.pl
(W Krakowie działają 4 prowadzone przez nią poradnie.)

WOLONTARIAT. TO WARTO ROBIĆ



redakcja merytoryczna: Karolina Luksa
redakcja techniczna: Wojciech Kucharski
korekta: Barbara Kempieńska
skład: ZA-PIS
druk: Podgórska Drukarnia Offsetowa
wydawca: Fundacja NADwyraz



Projekt zrealizowany przy wsparciu finansowym Województwa Małopolskiego

O WYDAWCY

Fundacja NADwyraz działa od 2005 r. Podejmuje zadania z zakresu: dziedzictwa kulturowego, sztuk wizualnych literatury i czytelnictwa, promocji muzeów i galerii sztuki oraz edukacji i kultury fizycznej. Na tych polach samodzielnie inicjuje projekty oraz włącza się do programów realizowanych przez inne podmioty.

Projekty cykliczne i stałe:

- **Szlak Tradycyjnego Rzemiosła Małopolski i Podkarpacia**
www.szlakrzemiosla.pl
www.podkarpacie.szlakrzemiosla.pl
- **Dżonka. Nagroda Literacka im. Stachy Zawiszanki** – konkurs dla

- młodych poetów
www.dzonka.art.pl
- **Papierowy Ekran** – konkurs na najlepszą stronę internetową promującą czytelnictwo
www.papierowyekran.pl
- Prezentacje, promocje i sprzedaż publikacji instytucji kultury podczas targów książki
- **Księgarnia Kulturalna NADwyraz** – unikalne publikacje oficyn wydawniczych ponad 70 muzeów i galerii sztuki
www.kkn.pl
- **Wolontariat-Praktyka-Staż** – programy stażowe dla studentów i absolwentów

- **Puchar Krakusa** – turniej tenisa ziemnego dla Dzieci i Młodzieży, pod patronatem Wojciecha Fibaka
www.pucharkrakusa.pl
- **FOTOKULTURA. Literacko-filmowa mapa Polski** – portal przedstawiający miejsca, których ślad widoczny jest w filmie i literaturze (w trakcie realizacji)
www.fotokultura.com.pl

Fundacja NADwyraz
ul. Kielecka 17, 31-523 Kraków
tel. 12 350 61 34
fundacja@nadwyraz.pl
www.nadwyraz.pl

O AUTORACH

Magdalena Jarosik

Ostrowianka z pochodzenia, krakowianka z wyboru. Absolwentka kulturoznawstwa, studentka filologii polskiej na UJ. Interesuje się słowem, we wszystkich jego formach i przejawach. Pasje prywatne – muzyka, teatr, literatura.

Agata Kamińska

Teolog, dziennikarz, pedagog, od zawsze związana ze środowiskiem Kościoła, muzyki, sztuki. Działa w wolontariacie misyjnym. Marzy o Afryce, białym fortepianie i... wielorybach. Lubi stare filmy, Chopina i podróże. Nigdy nie rozstaje się z aparatem.

Wojciech Kucharski

Zwolennik braku związku między pracą a płacą, w granicach ekonomii i wzajemnego zaufania. Wizjoner o słabej intuicji, za to nie bez sukcesów na polu sugestii. Z wykształcenia filozof, co wiele wyjaśnia. Obszary zainteresowań: myśl na papierze, ruch na powietrzu i ulotne poczucie jedności między ludźmi.

Karolina Luksa

Z wykształcenia socjolog, zupełnie z tym bez związku, koordynator projektów w Fundacji NADwyraz. W czasie wolnym, entuzjastka świadomego nicnierobienia (ale bynajmniej

nie nudy!), nowych doświadczeń (bo wszystkie wzbogacają), nauki języków obcych (nie mylić z ich opanowywaniem w stopniu nawet komunikatywnym), książek i herbaty, miejskich spacerów i zwiedzania muzeów, kolekcjonerka paradoksów rzeczywistości.

Wojciech Pietrzycki

Pochodzi z Bilczy pod Kielcami, student trzeciego roku etnologii na UJ. Harcerz (podharcistrz), pisze do harcerskiego magazynu internetowego www.natropie.zhp.pl. Interesuje się żeglarstwem (ma stopień sternika jachtowego i uprawnienia młodszego instruktora żeglarstwa), czynny członek Ochotniczej Straży Pożarnej, gra na gitarze i harmonijce ustnej.